



TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY  
Organ partji socjalno-demokratycznej.

Wszystkich naszych prenumeratorów o rządnicyze na prowincyi, jak i pojedynczych towarzyszy, którzy biorą „Robotnika” w komi, upraszamy o rychłe nadysłanie prenumeraty i wykasowania sprzedanych egzemplarzy wraz z pieniadzmi. Odcagucanie się z naszedką pieniadzy, oddzielny niekorzystny na wydawnictwo, które wiecie o tem dobrze towarzysze, utrzymuje się je w li spzromowey.

## PRZEGLĄD

W Gracu rząd hr. Thuna rozwiązał Radę miejską i naśląd stolicy Sycylii swego komisarza. Przyczynę leży postępowanie sądu są przedewszystkiem natury wojennej. Oto — w czasie zaburzeń przeciw Badenemu — wyślano na studentów i robotników w Gracu pułk wojska bośniackiego, a w widocznej ze strachu, że pułk niemieckie nie zechcą strzelać do ludu. Bośniany natomiast spiali się prawdziwie po barbarsku! padło w walce więcej niż osiem tysięcy „robotników”, a między nimi jeden robotnik, którego pogrzeb zamienić się w wielką polityczną demonstracyę przeciw rządowi Badenemu i badentów. Mimo to rząd Bośniaków w Gracu odwołał nie chciał, ale przeciwnie zdegradował 89 oficerów rezerwywch za udział w porzecznościach.

Jakby dla wypróbowania cierpliwości miasta Gracu, kazano murzyć bośniackiej gred na miejscach publicznych i szpanowano przyzwoitem sądu slyrskiego Gleispacha, który w pogonie badentów był „lojalnym” ministrem. Bagnące się było w Gracu, że w Gracu przeciw Niemcom, ale także nasi towarzysze w Gracu nie mogli patrzeć obojętnie, jak wojsko prowokuje ludność owyma.

Rada miejska gracka sprzeciwiała się, całkiem naturalnie, degradacyi oficerów, zamianowaniu Gleispacha i zarządzała usunięcia z miasta Bośniaków. Sprawa cala oparta się o delegacyę, ale tam minister wojny z bohaterstwem, godnym lepszej sprawy — burzył się na zdania „cywilów”.

Hr. Thun znowca dziszej autonomii naj-większe, to Wiedniu, miasta niemieckiego w Austrii, stanął wyzwanie po stronie amii — a przeciw ludowi. Gdyby to przyjaźnił polityczną armię — nie byłoby to możnaby jednak uważać na zwykłą taktykę rządów burżuazyjno-szlacheckich; niestety — tak naprawdę nie jest, bo ministerium stanęło po stronie Bośniaków, a więc żołnierzy do Austrii importowanych.

Ciekawa rzecz, czy hr. Thun tak samo postąpiłby w razie, gdyby n. p. w Lwowie chciał i robić „porządek” Moskale! Mała przesłodka różnica, Bośniak — to Włochowie poddany turkowi, pod zarządkiem Austrii; Moskal — mógłby się w razie potrzeby stać jak w r. 1848 na Węgrzech „chrońcą porządku społecznego” u nas, mimo, że jest poddanym obcym.

Wobec tego nie dziwimy się oburzeniu wszystkich ludzi dobrej woli przeciw rządowi — łączącemu się z brutalną siłą wojskową i spierającemu się na „niebezpieczny” tryb.

W Belgii odbyły się wybory do parlamentu. Wybrało 112 kandydatów z socjalistów, 12 z radykałów i 6 liberałów. Kandydaci będą mieli większość 72 głosów, co dowodzi ich słabości. W Belgii bowiem są wybory „plurane”, t. j. z niepełną większością głosów, a więc robotnicy.

Inteligencja liczą się w tymże tamżej klerkałi, a przecież nie mogą powstrzymać wzrostu socjalnej demokracji. Ponadto zaś trzeba

wiedzieć, że klerkałi belgijscy — to całkiem inni ludzie od naszych „katalików”. Niektórzy z nich są tak bliscy socjalizmowi, że niedawno kazali im papież agitacyę póród robotników. I sądy ten zakres na co przysła — wujpny, w Belgii, że Belgia raz za razymi katalikami — z jednej, a gminami socjalistycznymi z drugiej strony — stanie się jednym z najpiękniejszych ognisk przemiany dzisiejszego „porządku” — na nast — robotniczy z własnością wpronia.

Rada państwa zebrała się znowu i. b. m. i zwołowała niemieckcy rozporządzi burdę o Grac. Nasi postowicie — przeciwni z zasady obrutkicy, zachowali się spokojnie, mimo, że rozwiązanie rady miejskiej w Gracu, jest krokiem niesłusznym. Naturalnie robotnicy nie dadzą się sprowadzić z drogi obony praw ludu i klerkacyi, ale w chwili, gdy burżoizya niemiecka — chce obrutkicy wyzyskać dla zagmatwania sprawy na rodowcosowej w Austrii, i jak sam mówi, dla utworzenia drogi radom niekonstytucyjnym — niepodobnetem wasz „wyciągać dla nich kaski z ognia”, jak dobrze nasi postowicie awanturnikom w rosdau Włoch odpowiedzicie.

Gładsione nieczalnik liberałów angielskich umarł niedawno. Mieszczanostwo angielskie nazywa go „wielkim starem” i rzeczywiście wiele przez jego zdolności polityczne zyskało. Wadzą jest tamże rzeczą, że Gladstone w ostatnim czasie swej politycznej działalności — stanął wyrażnie po stronie — uciśnienicy przez landlordów Irlandyi tak, że dzisłaj sprawa irlandzka znacznie się polepszyła.

Wielki to trzeba wiedzieć, jeden z ostatnich liberałów, którzy przeżyli rewolucyjną epokę burżoizyi i to było mową główną — dopóki ich część, wyróżniającego go od innych burżoizyjnych mądrów stanu.

## Święto majowe w zabiorze moskiewskim.

Po raz drugi towarzysze nasi w Królestwie postanowili publicznie, demonstracyjnie obchodzić święto robotnicze, dzień 1 maja.

Stręśł to temu rzecz robotnicza tłumieniami płynęła po ulicach Lwowa. I zdawano się wódzcas świątkom carskim, że rzucili paotrach na zawieszę, że pogrzebali wielkie święto majowe. Jednak tych stręśł tak pracy podziemnej, pracy ulicznej, nieustraszonej — która szła w otwartym, przyświecało się poświęcenie dla sprawy długoletnim więzieniem a później powolnem konaniem w Sybirze, wydaly wspaniale owoce.

Powstał świąt, świadomy rich robotnicy. Rząd carski choć ulikakrotnie przy różnych sposobnościach powiórzył prób dżdzką, jednakże w tym roku zważał się nieco... Niepodobna wymordować dziesiątków tysięcy... Krwi rozlew szlam nie było.

Spokojnie i legalnie rząd amniak robotników do pochleniania manifesty. Wszak są wieścina. To też dzandemi nie przowolali, a gościna cytadela warszawska i Pawiak szeroko już na kilka dni przed 1. maja otwary swe wrota i dają bezpłatnie pomieszkania przeszo silu towarzyszy (szarych) robotniczych.

Aresty nie poskutkowały i nastędn dzień 1. maja. Odzwony wydane przez komitet robotniczy rozkolportowano i rozlepiono w olbrzymiej ilości na murach i okolicach. W Warszawie, w Warszawie w aleje Ujazdowskie na godzina 12.00.

Spokojnie i legalnie i okolicie były obudzone komuni dzandemami i petrolem kosackimi. Spuszczono całą sforę szpicli, zmobilizowano wszystkie siły dzandemskie i policyjne. Carat zszokował się gdnie do przyjęcia armii robotniczej. Ukazał się nawet i J. O. książę Incelewski, general gubernator Królestwa — ów wielki „polski” robotnik.

Przed 4-ta przeszło 8000 robotników stanęło w szeregach, pomimo ulownego deszczu. Niektórzy odobili się w czerwone krawaty lub goździki. Śpiewali podziwliwy wybuchasty śpiew na spólny iście robotniczy.

Okolo 7.00 na placu Aleksandra zbili się gęsty tłum manifestujących; dwa pełne oddziały

konnych dzandemów pod dźwięcznem samego pułkownika zaczęły go rozpędzać nie dobywając wstąpić ani szabel, ani nabitek kosackich. Z drugiej strony w okolicach Zazimek tłum robotniczy zainstalował „Czerwoną Sztafardę” i poraż siewiaty w Warszawie głośno rozległy się potężne słowa pieśni:

„Precz z tyranami, precz z dziercami...”  
W Warszawie udeło się dzandemami ale zastawo około 800 manifestantów. Wypuszczono już prawu wszystkich.

W okręgu dzandemicko-sosnowickim dzień 1. maja wyszedł nader wspaniale. Już od poniedziałku 25 kwietnia nieszano całej dziesiątki szpicli i ci razem z poprzebieranymi po owinulom „filotami” żarlił po drogach, ulicach, fabrykach, poszukiwując wszędzie placowizacji majowych. Na szpicie nie ukazywały się i kiera już byli dobrane pomżeni — w sobotę z rana we wszystkich fabrykach całego okręgu poczęto kolportować odzwę zawiadamiając o „wielkim gromadzeniu ludowem” na godz. 8-ą do parku szpicieckiego.

Rano zaś w niedzielę we wszystkich osadach fabrycznych i wsiach całej okolicy wsiaty rozlepiono też same odzwę, a na wierzchołkach drzew powiewaly wspaniale czerwone sztafardy, ozdobione odpowiednimi emblematami i napisami: „Niech żyje 1. maja, „Robotnicy wszystkich krajów łącznie się, „Precz z tyranami, „Niech żyje 8. dzień roboczy, „Zadamy większej płacy, „Niech żyje „ka robotnicza” i wiele, wiele innych.

Ustronnie okolicy w sztafardy były przyjęte z nadzwyczajną radością przez ludność robotniczą — to też przy każdym sztafardzie grupowały się kupki ludzi z dżmą spoglądając na wysoko powiewające sztafardy socjalistyczne.

Dzandemami, nieustraszonej — która szła w otwartym, przyświecało się poświęcenie dla sprawy długoletnim więzieniem a później powolnem konaniem w Sybirze, wydaly wspaniale owoce.

Wielekolebni ich dochodziło do tego, sztafardy wieszano na drutach telegraficznych zrywano w rano drutami.

Ręk do rękono naznaczone były zespoje się samkniem już w sobotę od południa. Wpuszczano tylko „porządnie” ubranych. W niedzielnę zaś rano parę szpiceli obdarszono dzandemami i strzelcom umyślnie sprowadzonym z Cegielnowy. I ponieważ nieobiano nikogo wpuszczac przelo towarzysze nasi postanowili pozostawic parę „filotom” — a sami czworwami śpiewając „Czerwoną sztafardę” ruszyli na miasto przez najbliższą ulicę, zabierając po drodze spotykanych towarzyszy.

Dzandemi obawiając się, że robotnicy zechcą się wderzeć się do parku, bali się zejść ze swych placowizacji, wily wystawiając swe obrzydliwe „czury” z szpicelami i wielkimi szobami robotniczym — musieli patrzeć na dumnie kroczące gęste szeregi robotnicze.

W pochodzie brało udział około 8.000 ludzi. Po murach niedawnych w zagębnu dzandemickim zdawac by się mogło, że dzień 1. maja przeszedł spokojnie i bez zmian porządku.

Lecc towarzysze nasi nie ukłpił się kul i nabitek sprowadzonych z Bgdzina koszonów, ale postanowili dotąd walczyć dopóki zwycięstwo nie będzie po ich stronie.

## Już niema głodu w Przemyslu!

Tak z radością zawołają burżoizya przemyska, a za nią niemal cala burżoizya polska. Ie rzekomo głódne masy, wlecano piasno, to zrewoltowan awanturnicy, podburzem przez socjalistycznych podżegaczy; że tam niektórzy w konwulsjach z głodu padali przy rozdawaniu chleba, że matkom nie moglię wrzeć w miasek mleka z pierz ślepy, że dzandemi zrazem o bestog choroby febra głodowa, w glistwosy i Wszak sylim też bezczęny cynik, armistrz miasta Dr. Dworski! Syte są rajcy miasta! Syta jest prasa gajdzika! Syte jest wojsko, policya, komisarze dzandemicy i dzandemicy. Wszak obywateli porządku społecznego, do obrony straganów z chlebem, na które rzucal się tłum, do szła-





